№ 2. Kraków 4 Stycznia — Czwartek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w Krakowie miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do bióra redakcyi Czasu wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się
ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 3 stycznia.

W N. 292 dziennika naszego z r. z. podaliśmy do wiadomości czytelników treść wyroku, zapadłego w sądzie najwyższym kassacyjnym w Wiedniu, w sprawie, w której chodziło o zastósowanie zasady kursu przymusowego banknotów austryackich, do wypłaty długu, zaciągniętego przed r. **1848**, a zatém przed zaprowadzeniem kursu przymusowego; i zaciągniętego, z wyłączeniem wszelkiéj innéj monety, oprócz cwancygierów srebrnych na stopę po **20** *zł.* reńskich z grzywny kolońskiéj.

Sposób, w jaki sąd kassacyjny wiedeński rozstrzygnął spór, rodzący się dzisiaj, przy dopełnieniu każdéj nieledwie tranzakcyi pieniężnéj przed rokiem **1848** datowanéj, jest niesłychanéj wagi; jakkolwiek bowiem konkluzye sądu wiedeńskiego, nie mogą w obec legislacyi krajowéj, stanowić preiudykatu, obowiązującego jako artykuł prawa, przy roztrzyganiu w przyszłości podobnych sporów; to przecież będą one rodzajem jurysprudencyi sądowéj, dającéj sądom moralne upoważnienie, do sądzenia podobnie w podobnych przypadkach; jurysprudencyi na któréj dotąd sądownictwu w Austryi zbywa, a dzięki któréj sądownictwo np. we Francyi, tak wielkiéj i tak zasłużonéj używa powagi.

Oprócz tego wyrok sądu kassacyjnego w Wiedniu i stanowisko, z którego się ten sąd zapatruje w nim na pantent z dnia 2go czerwca **1848** *(zaprowadzający kurs przymusowy banknotów)* powinny być dla sądów w **W. Księstwie Krakowskim** istniejących, dotąd przynajmniéj, dopóki sądy te wedle przepisów kodeksu cywilnego francuskiego sądzić są obowiązane, bardzo pożądaną skazówką w sądzeniu spraw podobnych; lubo bowiem z przepisów wspomnionego kodeksu, a mianowicie z przepisów rozdziałów *„o zapłacie"* i o *„zobowiązaniach,"* wypływają w podobnych przypadkach te same konkluzye, do jakich doszedł sąd najwyższy wiedeński; to jednak z powodu, że kwestya jak dalece rozporządzenia polityczne, czyli jaśniéj mówiąc skarbowo-administracyjne, mogą wpływać i wpływają na moc obowięzującą i wykonawczą przepisów praw cywilnych; kwestya niezmiernie drażliwa, nie jest u nas dotąd jak należy wyświeconą i roztrzygniętą. **Sądy krakowskie** znalazłszy się w alternatywie, albo zastósowania przepisów prawa cywilnego, z pominięciem przepisów rozporządzeń administracyjnych, albo też usłuchania tych ostatnich z pominięciem pierwszych, możeby się wahały w wyborze, i mogłyby się łatwo w osądzaniu sporu, którego zasada z tylą ważnemi w państwie połączoną jest następstwami, z ścisłą sprawiedliwością rozwinąć.

Wahaniu więc takiemu, wyrok sądu kassacyjnego w **Wiedniu** stanowczy kładzie koniec, nastręczając sądom krakowskim jurysprudencyą, tak co do motywów jak i co do konkluzyi, uwalniającą je od moralnéj przynajmniéj w podobnych przypadkach odpowiedzialnośc.

Poczytujemy sobie za obowiązek podać do wiadomości publicznéj, tak stan sprawy saméj, jak i motywa wyroku w niéj zapadłego, tak jak to wszystko w powszechnéj austryackiéj **Gazecie sądowéj** (*Allgemeine österreichische Gerichts-Zeitung*) z dn. **14** grudnia **N. 149** znajdujemy.

Z tytułu obligu, datowanego w dniu 15 grudnia 1831, mocą którego dłużnik wyraźnie zobowiązał się *„pożyczoną sobie summę, w ces. Austryackich, „wedle konwencyi mennicznéj z r. 1753, po 20 zł. „reńskich z grzywny kolońskiéj srebra wybitych „cwangierach odpłacić, a to z wyłączeniem wszelkiéj papierowéj monety, albo też innéj mniejszéj „wartości waluty, i z wyraźném zrzeczeniem się „wszelkich praw i korzyści, jakieby mu jakiekolwiek prawo późniéj ogłoszone, przyznawać pod „tym względem mogło"*, ciążyła na dobrach J..... reszta sumy w ten sposób w roku 1831 wypożyczonéj, w summie 2,000 złr. m. k. Właściciel summy wspomnionéj P. S.... wypowiedział takową w terminie prawnym, właścicielowi dóbr J... Panu M.. Pan M.... chciał na terminie dopełnić wypłaty, ale w banknotach austryackich podług nominalnéj ich wartości, a gdy pan S... przy wypłacie summy w cwancygierach srebrnych obstawał. Pan M... złożył summę wraz z procentami w banknotach austryackich do depozytu sądowego i spór na téj drodze przed forum w Pradze wytoczonym został.

W ostatecznym rozstrzygnięciu takowego sąd kassacyjny wiedeński orzekł:

„Józef M... właściciel dóbr J... skazanym jest w przeciągu dni 14tu i to pod egzekucyą, summę 2000 złr. na tychże dobrach J... zahypotekowaną, Fryderykowi S... w walucie obligiem zastrzeżonéj, to jest w ces. austryackich, wedle konwencyi mennicznéj z r. 1753 po 20 złr. m. k. z grzywny kolońskiéj srebra wybitych cwancygierach, z wyłączeniem wszelkiéj papierowéj, lub mniejszą wartość mającéj waluty, wraz z procentami w tejże saméj monecie płatnemi, w gotowiźnie brzęczącéj w Pradze wypłacić.

Oto są wedle podania Powszechnéj Austryackiéj gazety sądowej motywa powyższego wyroku.

„Powód Fryderyk S... odwołuje się do kontraktu pożyczki, objętego obligiem z d. 15go grudnia 1831, w którym dłużnik zobwiązał się, pożyczoną sobie summę, w ces. austryackich, wedle konwencyi menniczéj z r. 1753, po 20 złr. z grzywny kolońskiéj srebra wybitych cwancygierach, zwyłączeniem wszelkiéj papierowéj monety, albo innéj mniejszéj wartości waluty wypłacić, zrzekając się przytem wyraźnie wszelkich praw i korzyści, jakieby na rzecz jego, z ogłoszonego jakiego późniejszego prawa pod tym względem przypaść mogły. Stósownie przeto do tego zobowiązania się, żąda Fryderyk S... od Józefa M... jako właściciela dóbr J..., na których resztująca summa jest zahypotekowaną, wypłaty takowéj w srebrze. Pozwany Józef M... powołuje się z swéj strony na patent z d. 2go czerwca 1848, wedle którego wierzyciel jego ma być obowiązanym, Banknoty ces. austryackiego uprzywilejowanego banku narodowego, w nominalnéj ich wartości w wypłacie przyjąć; a gdy Fryderyk S... takowych przyjąć nie chce, przeto składa należny kapitał 2000 złr. wraz z procentami do depozytu sądowego i utrzymuje, że przez to w moc §fu 1425 K. C. od wszelkiéj uwolniony jest odpowiedzialności.

Rozstrzygnięcie tego wypadku, zawisłym jest od wykładu patentu z d. 2go czerwca 1848. Dokładny atoli wykład prawa, nie może być podejmowany, tylko w związku z panującą nad danym stósunkiem prawnym prawną zasadą, tudzież z historycznym samego prawa rozwojem. Zasadą prawa cywilnego jest, zupełna wolność stron kontraktujących, w zawieraniu tranzakcyj pieniężnych. Wypłata może być stanowiona we wszelkich gatunkach i rodzajach monet (§ 878 K. C.). Patent z d. 2go czerwca 1848 ówczesnemi okolicznościami wywołany, uważany jako wyjątek od téj powszechnéj reguły, i zaprowadzający w niéj niektóre ograniczenia, nie powinien być, tak jak każde prawo excepcyonalne, bez koniecznéj tego potrzeby, po za granicę swego wyraźnego textu, stósowany, a tam gdzie pod tym względem zachodzi wątpliwość. przyjąć wypada raczéj minimum ograniczenia ogólnéj zasady, aniżeli jego maximum.

Patent z d. 2go czerwca 1848, różni się w gruncie od patentu skarbowego z d. 20go lutego 1811. Patent z r. 1811, uznawał tak zwane *Einlösungs-Scheiny*, za monetę papierową, wydaną w miejsce bankocetli, i za jedyną walutę krajową; i rozporządził, że od dnia 15go marca 1811 r. począwszy, wszystkie kontrakty zawierane przez austryackich poddanych, o ile ich względnie zagranicy nie obowiązują, w téj a nie innéj walucie, to jest w *Einlösungsscheinach* zawierane być muszą; tudzież, że wszelkie w inny sposób zawierane kontrakty, są nie ważne. Porównawszy patent cesarski z d. 2go czerwca 1848 z Patentem z r. 1811, z treści jego i ducha przekonać się można, że administracya państwa nie chciała w. r. 1848 pójść i istotnie nie poszła tak daleko, jak w r. 1811, co się zkąd inąd i odmiennemi okolicznościami, wśród których skarbowe te rozporządzenia wydane zostały, samo tłómaczy; — bo kiedy w r. 1811 monety srebrne i złote prawie zupełnie w kraju zniknęły, monety te w r. 1848 były w kursie i stanowiły prawie jedyny środek cyrkulacyi; i kiedy patent z r. 1811, monety srebrne i złote z obiegu prawie wywoływał, patent z d. 2go czerwca 1848 nie zawiera żadnego zakazu, zawierania tranzakcyi na monetę brzęczącą, nie uznaję takich tranzakcyi nie ważnemi, i nie uznaje banknotów banku narodowego austryackiego, za jedyną walutę krajową.

W ogólności prawa skarbowe, nie mogą prywatnym wzbraniać zawierania pomiędzy sobą tranzakcyj, wedle innych zasad, i tranzakcye takie i odstępywanie od skarbowych przepisów, wtedy tylko są nie przypuszczalne, kiedy je prawo wyraźnie zabrania. Kontrakt którego dowodem w obecnym wypadku jest oblig z d. 15go grudnia 1831, nie jest więc w obec patentu z d. 2go czerwca 1848 nieważny, a mianowicie nie jest nie ważnym objęty nim warunek, że spłata pożyczonéj summy nie w innéj monecie, tylko w ces. austryackich, wedle menniczéj konwencyi z r. 1753 po 20 złr. z grzywny kolońskiéj srebra wybitych cwancygierach, nastąpić ma. Przyjąwszy to za zasadę, warunek ten kontraktu musi mieć przyznany skutek prawny i dzisiejszy posiadacz dóbr J... jest obowiązanym dopełnić go, jak pierwotny dłużnik (§ 443 K. C.). Oprócz tego patent z d. 2go czerwca 1848 r. nie orzekł nigdzie że nie wolno jest dłużnikowi zrzec się przyznanych mu jakich praw, ani takowego zrzeczenia się za przeciwne prawu nie uznał. Gdy atoli w obecnym przypadku, dłużnik zrzekł się swych praw w saméj rzeczy, wyroki obydwóch niższych Instancyi ubliżają nietylko prawu ale i tranzakcyi przedłożonéj, i żądanie powodu jest usprawiedliwione.

Dziennik ministeryalny pruski ***Zeit*** **w pierwszym swoim noworocznym artykule zwraca uwagę na ważność obecnéj chwili w któréj konferencye wiedeńskie mają utorować drogę pokojowi europejskiemu, którego nie wywalczyły ani dwie mordercze bitwy, ani nie pozyskały protokóły i traktaty.** ***Zeit*** **zaczyna artykuł swój od wyrażenia nadziei zakończenia wojny, a przynajmniéj okoliczności po temu mniema być przyjaźniejszemi niż dotąd. Artykuł ten stara się określić stanowisko Prus w obec reszty mocarstw europejskich, i w dalszym ciągu swoim, brzmi:**

Wojna Zachodu z Rosyą jest wojną o zasady. Nie idzie tu o narodowości, nie o dynastye, nie o konstytucye lub kościół; ale wyłącznie o materyalną potęgę Rosyi, o jéj wpływ na losy Europy. Wpływ ten ma być cofnięty do takich granic, aby przestał być niebezpiecznym dla równowagi europejskiéj. Zarysy tego zamysłu mieszczą się w czterech artykułach które Austrya na dniu 8 sierpnia wymieniła z Anglią i Francyą w Wiedniu.

Cztery te artykuły jako podstawę zamierzonego pokoju, przyjęły zarówno i Prusy. Niemniéj Rosya oświadczyła się pod dniem 28 listopada za bezwarunkowém ich przyjęciem. Znaleziono więc fundamenta wszechstronnego pokoju, na których budować należy. Czyliż budowa nie powiedzie się połączonym usiłowaniom? My się przecież tego spodziewamy!

Przymierze 2go grudnia fałszywie zdaniem naszém z wielu stron oceniano. Przeznaczeniem jego nie było rozwalać cegły, zmudnie do budowy pokoju zniesione; wszystko co w tym duchu tłumaczono sobie jest stronne i niedokładne.

Jeżeli naprawdę pragnie się pokoju, to nie należy stawiać warunków, o których przepowiedzieć można, że ich przeciwnik nie może przyjąć. Dla tego zawsze jeszcze nie chcemy wierzyć temu co wojenna trąba dziennikarstwa zachodniego tak gorliwie roznosi: że się pod względem warunków porozumiano już w Wiedniu oddzielném przymierzem. Au-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXVI.

Już od tygodnia, Warszawa znajduje się w całym rozwoju karnawałowym. Wszędzie brzmią muzyki, ale nie uczone, nie amatorskie, a po prostu do tańca. Wszystko pląsa, co żyje, wszystko już wiruje, a stary gędźbiarz, wsparty na swojéj rozstrojonéj lutni, tak im wtoruje, nócąc znaną z dawna dawien piosenkę:

„Tańcujcie żwawo dziarskie chłopaki,
I wy rozkoszne dziewoje;
Kto do pałasza, kto do kulbaki —
Nie dla nas walki — ni boje.

* * *

Zanim dni pięknéj wiosny przeminą,
Na czole siędzie ci chmura;
Puszczaj się chłopcze w pląsy z dziewczyną,
I krzesz w podkówki mazura." —

Wszystko też idzie za owym głosem starego gędźbiarza, popychane jak Ashawerus niewidzialną siłą, ile kroć razy, mimo głosu skrzypiec, chce spocząć.

Z całego jednak szeregu tych ocknionych na odgłos karnawału rozrywek, do najświetniejszych jak dotąd, policzyć należy wieczór tańcujący dany tu w drugie święto Bożego Narodzenia przez hr. Uruskich. Co tylko z towarzystwa tutejszego znajduje się w mieście, wszystko się tam zebrało; to też zarówno pod względem świetności, jak bogactwa strojów i piękności osób, wieczór ten się odznaczył.

Ztualetował go też, że użyję tego wyrazu, *Kuryer*, donosząc o nim nazajutrz jak najszczegółowiéj, a było zaprawdę o czém pisać, wyjąwszy oddziału gastronomicznego, który do podobnych opisów niewchodzi. Zdaniem powszechném, z dam, przyznawano pierwszeństwo hr. S. P.; z dziewic zaś pannie M. — Nie dziwcie się nad używaniem przezemnie cyfer. Opieram się bowiem w tym względzie na powadze *Kuryera*, który już podobno od roku wprowadził ten zwyczaj w modę, i zwyczaj, jakoś się nie źle zaaklimatyzował. Zresztą, cóż w tém obrażającego, że się odda hołd prawdzie, albo gdy się powie, że ta, lub owa osoba, należy do rzędu piękności. Bogdajby tylko, takie występki, pióra nasze płodziły, a ileżby to sobie zjednały współczucia. Nie mniejszym wdziękiem, jaśniały także pani L. S. i pani L. P. albo pani bar. R., zawsze z tą piękną pogodą na czole i temi rysami na licu, jaka zwykle cechuje wszystkie córy téj ziemi. A choć z koła owego, wyjrzało nieraz i dość nieponętne oblicze, zawsze jednak ogół piękności przeważał tę szalę, na którą w braku *wdzięku*, fortuna coś dosypała, aby dodać *dźwięku*, a tém samém i niezbędnéj w świecie równowagi.

Trzeba bowiem wiedzieć, że Bogini ta, znakomitą i tu jak wszędzie odgrywa rolę. Znam osobiście jednę z dziewic warszawskich, młodą, przystojną i utalentowaną, słowem więcéj uposażoną darami natury, aniżeli darami losu. Gdyby za jéj plecami stanął np. korpus, złożony z jakich trzechkroć stu tysięcy złotych, byłoby to bóstwo, za którém przepadaliby wszyscy. Dziś zaś każdy odda hołd należny piękności, albo talentowi, ale ani krok daléj po za te granice nieprzejdzie. Tym czasem traf zdarzył, że osoba ta skutkiem pięknego wykształcenia swego, rzuconą została w wyższe sfery tutejszego towarzystwa, które właśnie znało podobnego imienia Damę, zamieszkującą za obrębem kraju, i posiadającą ni mniéj ni więcéj jak parę milionów. Dama ta bezdzietna, bez żadnéj można powiedzieć rodziny, szanowana i poważana powszechnie, niewiedziała nawet o owéj skromnéj i cichéj dziewicy, że ją łączyły z nią węzły pokrewieństwa; dziewica zaś nawzajem, lubo ten szczegół nie był jéj tajnym, nigdy nie czyniła żadnéj o tém wzmianki, aby ją nieposądzano o wdzieranie się w owe stosunki, dla nader fortunnych widoków. Kiedy jednak doszło to uszu Dam tutejszych, wszystkie podobno zamierzyły podać sobie ręce, aby te stosunki rodzinne wyjaśnić, a następnie zbliżyć i tym sposobem skromność i szlachetność dziewicy nagrodzić. Wszystko już jak dotąd zdaje się wróżyć, że rzeczy te wezmą obrót pomyślny, a chociaż jak to mówią, „jeszcze cietrzew na sęku" już lwy tutejsze znajdują, że dziewica ta, do téj prawie chwili niezwracająca na siebie uwagi, jest zachwycającą!... Tak to rzeczy idą na tym bożym warszawskim świecie. —

Z owego wielkiego świata, zejdźmy teraz do artystycznego. Owóż czeka go wielka przyjemność, a raczéj nowość, godna i z waszej strony silnego poparcia. Zanim przeto zdołacie ogłosić szczegóły, posyłam wam przynajmniéj rzecz tę w streszczeniu. Pan Jan Feliks Piwarski profesor i rysownik, zamierzył wydać tak zwany „Kram malowniczy warszawski w rozmaitościach, czyli obrazy z ubiegłych czasów." Kram ten zawierać będzie w rysunku charakterystykę ludów w ogólności. Miejscowe obyczaje. Wypadki i zdarzenia nadzwyczajne. Obrazy wiejskie w ogólności. Portrety dawne, rzadkie, lub wcale nieznane w liczbę których wejdzie Abraama Sterna, członka b. Towarzystwa przyjaciół nauk, najpierwszego wynalazcy w Polsce machiny rachunkowéj; i nakoniec: Rozmaitości. Każdy oddział podzielony będzie na cztery części i wyjdzie w ciągu roku jednego. Część 1sza w styczniu, 2ga w kwietniu, 3cia w lipcu, 4ta z końcem września, wszystkie w r. 1855, z dodaniem w końcu opisu, czyli tekstu. Prenumerata będzie roczna, kwartalna, i miesięczna z góry. Na pierwszą z nich płaci się w Warszawie rub. sr. 10, na prowincyi 11, a za granicą Królestwa 12. Na drugą, w pierwszym kwartale z góry rub. sr. 4, w 2gim rub. rs. 5, w 3cim rub. sr. 3, w 4tym zaś odbierają ostatnią część wraz z tekstem i tytułem. Nakoniec na trzecią płaci się każdomiesięcznie z góry rub. sr. 1; a za czwartą opłatą zapisujący się otrzyma całkowitą część w zezsycie z sześcioma rysunkami. Gdyby się znaleźli miłośnicy sztuki w Krakowie lub okolicach jego, warto, aby Redakcya *Czasu*, zajęła się zbieraniem prenumeraty, a następnie w miarę ilości podpisów, zażądała wprost od wydawcy i autora p. Piwarskiego, zamieszkałego w Warszawie na Nowym Świecie Ner 1303, odpowiedniéj ilości biletów prenumeracyjnych. Byłoby to prawdziwą ze strony Redakcyi zasługą, popierające

strya nie może pragnąć bezwzględnie wojny z Rosyą, a że jéj nie chce chyba przymuszona niezbędnie, o tém przekonywa treść przymierza grudniowego. Wojna zaś nieunikniona nastąpiłaby wtedy, gdyby Austrya zobowiązała się do warunków, któreby niepodobném uczyniły ustąpienie Rosyi.

Dziś termin w którym przymierze 2go grudnia w praktyczną przechodzi działalność. W téj chwili reprezentanci Anglii, Francyi, Austryi i Rosyi zajęci są ważnemi rozmowami odnoszącemi się do pokoju. O ile z Wiednia donoszą w tym przedmiocie, *pomyślny* onych skutek niejest niepodobny. Skoro Rosya, o czém już wątpić nie wypada, uznaje potrzebę poniesienia ofiar dla interesu europejskiego i w celu przywrócenia pokoju, a skoro ze strony przeciwnéj nie wymagają ofiar, któreby stały na równi z poświęceniem się, nie trudno więc przyjdzie znaleść rozsądną podstawę dla pokoju.

A Prusy? Prusy nie będą się wahać w pomaganiu wszystkiemi siłami do tego celu, wierne swojéj polityce pokojowéj jakiéj się trzymały dotychczas szczérze i konsekwentnie, nie dając się uwieść krzykom stronnictw. Zarówno dalekie od junactwa jak i trwogi, mają to przeświadczenie, iż z polityką swoją dobrze obmyślaną wspierają się na rozumnym narodzie pełnym siły i życia i na licznéj i walecznéj armii. Prusy nie szukają korzyści ani na Wschodzie ani na Zachodzie; ale nie chcą być także za szkodą — a tém mniéj dadzą sobie krzywdę wyrządzić. Prusy przystąpią chętnie do przymierza 2go grudnia, skoro będą w możności ocenienia, jakiemi środkami traktat ten pokój sprowadzi. Missya p. Usedoma w ten sposób da się tłumaczyć, że Prusy chcą się bliżéj pod tym względem objaśnić.

Zeit dowodzi następnie szkodliwości wojny w ogóle a obecnéj w szczególności, natrąca o przemówieniu w parlamencie angielskim za pokojem (Bright, Cobden) i skłonności państw zachodnich do pokoju, do czego nie zechcą one kłaść niepodobnych warunków. Wracając zaś do Prus, mowi:

Przymierze Prus z Anglią i Francyą mające przywieść te nadzieje do skutku jest gorącém naszém życzeniem Nowego Roku. Rosya poddała się już temu czego uniknąć nie było podobna, podda się jeszcze daléj, a pokój rychléj zawrze, kiedy ujrzy Prusy w związku z mocarstwami europejskiemi. Jeżeli wszakże żądają tego z Prusami związku, to niechaj nie kładą warunków, które *wojnę* i tylko wojnę pociągają za sobą...

Korespondencya Czasu.

Z Sanockiego 29 grudnia.

Gdy jedni zajmują się wielkiemi wypadkami politycznemi, i sądzą że one mogą i będą mieć skutki dla cywilizacyi, oświaty, słowem, dla dobra ludzkości, przynajmniéj europejsko-azyatyckiéj; drudzy współubolewają nad upadkiem moralnym i materyalnym, grożącym ludności naszéj galicyjskiéj, lecz sądzą, że i to będzie szkołą dla jéj przyszłéj pomyślności; są nareszcie inni, którzy już niewyczekując możliwéj przyszłości, zaraz czynem do oświaty, pomyślności, słowem, dla dobra ludności miejscowéj według sfery swojéj przykładają się. Taką jest pani Leopoldyna z Rylskich Horodyńska obywatelka z Pielni, która z własnego popędu przeznaczyła na utworzenie elementarnéj dla dzieci miejscowych szkółki, stósowną kwotę pieniężną dla należytego utrzymania nauczyciela, tudzież opał i pomieszkanie stósownie do tego urządzone. Mniemano z początku, że ludzie nasi, którzy na takie rzeczy są obojętnemi i szkółki tutaj żadnéj nie mieli, niezdołając ocenić czyn ten szlachetny, niezechcą dzieci należycie do nauki posyłać, ale gdy przeciwnie się stało, i młodzież, osobliwie (według własnego życzenia wspaniałomyślnéj założycielki) w nauce religijno-moralnéj z ochotą i pożytkiem się ćwiczy, szkółka ta drugi rok swego istnienia tym okolicznościom zawdzięcza. Słusznie więc należy się niniejszym złożyć téj pani winną podziękę imieniem ludzkości, i czyn jéj dla wzoru do naśladowania w kilku tych słowach objawić.

Berlin 31 grudnia.

† Wiadomość, że w Wiedniu rozpoczęły się konferencye, w których i książę Gorczakow ma udział, sprawiła niemałe wrażenie, miłe dla jednych, przykre dla drugich. Ci pragnęliby, aby dyplomacya ustąpiła jak najprędzéj z pola i zostawiła orężowi skoalizowanéj przeciwko Rosyi całéj Europy rozstrzygnienie sporu; tamci, aby dobyta broń schowaną była do pochwy, i układy dyplomatyczne przywróciły dawny porządek Europy, ile możności, bez żadnego uszczerbku Rosyi. Ci ostatni chętnieby taki rezultat widzieli, nawet gdyby go osiągnięto bez dyplomatycznego udziału Prus; chętniéj, aniżeli gdyby Prusy, w celu wymożenia na Rosyi stósownych gwarancyj pokoju, podnieść miały przeciwko niéj wojnę, w przymierzu z resztą Europy. Stronnictwo tego sposobu myślenia ludzi, bardzo mało obchodzi, że ani w mowie tronowéj Królowéj Wiktoryi, ani w mowie, którą Cesarz Francuzów zagaił przed kilku dniami obrady Ciała prawodawczego, nazwisko nawet Prus nie było wspomniane, i że tylko pod nazwą Niemiec, wymienianych obok Austryi, domyślać się było można, że i o Prusiech mowa. Równie i nieobecność Prus w konferencyach czterech mocarstw, dziś w Wiedniu o kwestyi pokoju lub wojny stanowiących, mało rzeczone stronnictwo ambarasuje. Gotową ono ma odpowiedź na zarzuty przeciwników, którzy z powyższego powodu miecą ogień na głowy ludzi kierujących dzisiejszą polityką Prus, i zanoszą się w patryotycznym gniewie, że państwo Fryderyka II nie ma reprezentanta ani głosu w radzie stanowiącéj o losach Europy. Odpowiedź ta brzmi, że właśnie nieugięte stanowisko polityki pruskiéj głównym jest powodem, że państwa zachodnie skłonniejszemi okazują się dziś do zgody, aniżeli się tego przed niedawnym jeszcze czasem spodziewać było można. Nie wdaję się w szczegółowe ocenienie tego domowego sporu, który karmi się ostatecznościami, i zabiega, to w nadmiarze trwogi to w zbytku zaufania, do granic pessymizmu lub optymizmu. Stanowisko Prus nie jest ani najgorsze ani najlepsze. Jest takie, jakie każda wielka kryzys europejska sprowadzać musi na państwo, które jest piątem w porządku mocarstw pierwszego rzędu. Obecna kryzys powstała nadto ze sprawy, która Prusy najmniéj ze wszystkich mocarstw obchodziła, bo, prawdę mówiąc, obchodziła je istotnie tylko pośrednio przez Niemcy, wyraźniéj przez Austryą jako państwo niemieckie. Rola Prus była więc od samego początku nie pierwszą, nie równą rolom innych mocarstw bezpośrednio sprawą wschodnią interesowanych, lecz drugą, zawsze bardzo ważną w ruchu i rozwoju czynności saméj, wszakże podrzędną, gdzie chodziło o dyrekcyą tegoż ruchu i rozwoju. Polityka Prus mogła tylko brać kierunek, ale go nadawać nie mogła. Stanowisko też Prus było bierne, bo nie mogło być czynne, było przytem neutralne, bo to była jedyna forma udzielności, którą Prusy jako państwo pierwszego rzędu koniecznie były powinny mieć na uwadze. Przy całym udziele w dyplomatyczch konferencyach, Prusy przestrzegały skrupulatnie to co były winne swojéj udzielności. Mógłby może kto powiedzieć, że Prusy trzymały się tak zwanéj, a w ostatnich latach tyle osławionéj polityki „biernego oporu.“ Powiedziałby może prawdę, ale dla tego polityka ta nie może być naganioną, bo odpowiadała wszelkim względom zewnętrznego i wewnętrznego, historycznego i politycznego geograficznego i materyalnego położenia Prus. Była więc, mówiąc technicznym wyrazem, polityką „correcte.“ Jeżeli się dziś wielom zdaje, że Prusy są izolowane, że są z rady mocarstw europejskich wykluczone, że przestały być państwem pierwszego rzędu, to zdanie opiera się na bardzo powierzchownem zapatrywaniu się na rzeczy. Tak rozumujący trzymają się zewnętrznych pozorów, i przywięzują więcéj znaczenia do owych wyżéj wspomnianych okoliczności, aniżeli do wielkich historycznych i politycznych stosunków, któremi Prusy zaczepione są o byt innych mocarstw europejskich. Nie wchodzę w długi a zbyteczny dla świadomych wywód tych stosunków. Napomykam tylko o jednym. Wiele teraz prawią o zbliżeniu się Francyi do Austryi, i o wielkich korzyściach, jakie stąd wypłynąć mogą dla katolicyzmu i cywilizacyi. Czy mniema kto, że jak dla Francyi Austrya, tak dla Anglii mniejsze mają na kontynencie znaczenie protestanckie Prusy? Czy mniema kto, że dla polityki rosyjskiéj w Niemczech i w Europie polityczne stanowisko Prus żadnéj nie ma wagi? Stosunki te więcéj ubezpieczają przyszłą Prus pomiędzy państwami europejskiemi egzystencyą, aniżeli znaczeniu ich uszczerbek przynoszą dzisiejsze przechodnie nibyto wielkiego moralnego następstwa być mające demonstracye. W koncercie europejskim, jeżeli takowy ma się utrzymać i egzystować, stanowisko Prus jest koniecznością historyczną. Ignaurowanie owego jest pozorném, i figuruje więcéj w głowach dziennikarzy, niż ludzi stanu. Jeżeli jest umyślném, dla podrażnienia miłości własnéj gabinetu pruskiego, może nie być bez wpływu, ale pozycya Prus nie będzie przez to ani osłabiona ani nadwerężona. To się w bardzo krótkim czasie pokaże.

Wiedeń 1 stycznia *Koresp. Austr.* czyni rozbiór broszury ces. rosyjskiego radzcy dworu Dr. J. Dede p. n: „Co Austrya pozyskała przez rząd swój w skutku lat 1848 i 1849“, i oddaje autorowi sprawiedliwość, iż nowe i poprawne instytucye cesarstwa pojął i słusznie ocenił. Pierwszy rozdział tego pisma, są słowa *Kor. Austr.* zajmuje się „uwolnieniem gruntu i usamowolnieniem chłopa“. Korzyści tego głęboko zachodzącego przeobrażenia wydobyte są jasno ze stanowiska polityki i ekonomii narodowéj, a przytem dowiedziono, iż wpływ tego na ogół posiadłości ziemskiéj tak małéj jak i wielkiéj zarówno będzie i być musi zbawiennym. Słuszność tego zapatrywania się widoczna. Nie idzie tu o jednostronne uprzywilejowanie jakowéj klassy mieszkańców, ale o postęp publicznéj pomyślności w całości i szczegółowo, o żywienie wszystkich gałęzi produkcyi ziemi, a kto bezstronnem okiem obejrzy się w państwie, ten dziś już zbawienne skutki dostrzeże. Autor wielką kładzie wartość na system „reprezentacyi krajowéj“. Dowodzi on, że zgromadzenia krajowe postawione po za wirem zwykłych politycznych stronictw i zwrócone do czynności prawdziwie korzystnych w publicznym interesie, będą stać pomocnie rządowi przy jego boku, łącząc w sobie prawie wszystkie korzyści formy reprezentacyjnéj rządowéj, a dalekie od wszelkich onéj złych skutków. Przy téj sposobności możemy donieść, że prace o których tu mowa, idą wytrwale swoim trybem i że *poczyniono stanowcze przygotowania, aby instytucye w głównych zarysach skreślone powoli w życie wprowadzić.* Wszystkie inne gałęzie administracyi wyświeca autor w gruntownem i przeglądowem przedstawieniu; organizm sądowo administracyjny, zarząd skarbowy państwa, opieka interesów hadlowych i przemysłowych powierzona c. k. ministerstwu handlu, siła zbrojna i wychowanie publiczne w osobnych traktowane są rozdziałach. Nie jest to chronologiczne wyliczenie wszystkich ustaw i rozporządzeń które pismo rzeczone obejmuje; autor gromadzi nie same daty, ale je rozwija z zarodu idei kierują éj i wykształconem historycznem okiem wskazuje, jak odpowiednio przystawiono do starego trwałego budynku nowe części. Jeżeli oddaje pochwały rządowi cesarskiemu za jego długoletnie usiłowania, to bynajmniéj nie zrzeka się obowiązku udowodnić krytycznie swoje zdanie. W każdym razie pismo wzmiankowane tworzy pracę godną uwagi i zaleca się do czytania publiczności austryackiéj.

Francya.

Według wspomnionego wczoraj w Przeglądzie naszego pisma dekretu cesarskiego z dnia 31go grudnia odnoszącego się do pożyczki narodowéj, *Monitor* zamieszcza następującą uchwałę z podpisem pana Baroche, którą w skróceniu podajemy.

Prezes rady stanu pełniący tymczasowo obowiązki ministra finansów, w dopełnieniu dekretu cesarskiego z 31go grudnia 1854 postanawia:

Od 3go do 14go stycznia włącznie, nie wyjmując niedzieli, publiczność przypuszczoną będzie do podpisywania na pożyczkę 500 milionów, postanowioną prawem z dnia 31go grudnia 1854 r.

Subskrybujący będą mieli wybór pomiędzy rentą $4^{1}/_{2}$ procentową i rentą 3 procentową.

Renta $4^{1}/_{2}$ procentowa puszczoną będzie w obieg w wartości 92 fr. z użytkiem od dnia 22 września 1854 r. czyli kto się zobowiąże złożyć w skarbie summę 92 fr. w peryodach oznaczonych otrzyma rentę $4^{1}/_{2}$ procentową, która pomimo zwłok dozwolonych w spłacaniu subskrypcyi od dnia 22 września 1854 całkowitą będzie miała wartość.

Renta 3 procentowa puszczoną będzie w obieg w wartości 65 fr. 25 c. z użytkiem od 22go grudnia 1854.

Najniższą subskrypcyą stanowić będą 10 fr. lub tychże iloraz.

Jeżeli ilość subskrypcyi przewyższy summę 500 milionów, stosunkowo zredukowaną zostanie.

Spłata subskrypcyi następnie ma być uiszczaną:

Jedna dziesiąta przy wpisie, reszta zaś w 18 równych terminach wypłacalnych 7go każdego miesiąca zacząwszy od 7go marca 1855 r. aż do 7go sierpnia 1855 włącznie.

Wypłaty z góry dozwolone będą przez skarb z odtrąceniem rocznie 4 procentu za wszystkie subskrypcye nieprzenoszące 1,000 fr. a następnie dobrodziejstwo to i na wyższe summy rozciągnięte być może.

Co do subskrypcyi 1,000 frankowych rentów i wyżéj, wypłata z góry uskutecznioną być może w saméj chwili podpisu z dobrodziejstwem eskonta od dnia wypłaty, które atoli dopiero od chwili wręczenia kwitu liczyć się będzie

Wypłaty z góry mają być lub całkowicie, lub za kilka równych terminów uiszczane.

Wręczony będzie subskrybującym kwit prowizoryczny, który zaraz po zamknięciu pożyczki zamieniony będzie za certyfikat pożyczkowy, mogący być wydanym według wyboru na właściciela lub oddawcę.

Certyfikaty pożyczkowe wymienione zostaną na obligacye od chwili uiszczenia ostatniéj raty.

Właściciele certyfikatów przenoszących summę 1,000 fr. renty żądać mogą częściowych obligacyj w miarę uiszczania każdej raty na summę odpowiednią każdéj z nich, zostawiając jednę dziesiątą jako rękojmią dla skarbu aż do chwili ostatniéj raty.

W razie spóźnienia raty dłużnik zapłaci skarbowi 5 procent na rok, licząc od dnia 8go po upłynieniu terminu, bez poprzedniego zawiadomienia. W razie zaś niewypłacenia raty w miesiąc po terminie ostatecznym, summa certyfikatu żądaną będzie w całości, i minister finansów będzie mógł zarządzić jéj sprzedaż na korzyść skarbu publicznego.

Turcya

Gazeta Tryestska zamieszcza ważny lubo nie zbyt nowy akt tyczący się wprowadzenia w życie reform w Turcyi. Jest to okólnik lorda Redcliffe do wszystkich konsulów angielskich w Turcyi datowany z Terapii 20 listopada 1854. Brzmi on:

„Panie! W ciągu ostatnich czterech miesięcy rząd ottomański wydał cztery ważne rozporządzenia, a ponieważ takowe, gdyby je należycie przeprowadzono, zdolne są przynieść temu państwu w swoich pośrednich i bezpośrednich następstwach mnóstwo dobrodziejstw, przeto z rozkazu W. Porty udzielono je do wiadomości poselstwu Jéj K. Mości. Pierwsze z pomienionych rozporządzeń wprowadza widoczną poprawę postępowania karnego w państwie ottomańskiem. Przyznano nowe rękojmie dla obrony niewinności, odkrycia zbrodni a przedewszystkiem postawiono narówni zeznania świadków do jakiejkolwiekby oni liczyli się klasy mieszkańców. Rozporządzenie drugie wymierzone jest przeciwko niespokojnościom i gwałtom popełnianym nazbyt często przez wojsko nieregularne w służbie Porty zostające lub też przez ludzi bez zatrudnienia, oddanych namiętnościom a nawykłym do kradzieży i rozlewu krwi. Trzecie przywraca wstrzymaną na czas jakiś wolność wywozu zboża z portów państwa. Czwarte nakoniec niemniej dobroczynne, tyczy się zupełnego zakazu handlu niewolnikami z Georgii i Czerkasyi.

„Gdy rząd Jéj K. Mości serdeczny bierze udział w wydawaniu tych rozporządzeń, przeto pragnie gorąco prawdziwego i trwałego ich wykonania, aby zbawienne wpływy ich mogły się urzeczywistnić, a to nietylko wychodząc z ogólnego stanowiska

---

zawsze wszystkie przedsięwzięcia tak naukowe jak i sztuk pięknych. —

W tych dniach wyjrzał już na świat Rocznik Strąbskiego, czyli Kalendarz na r. 1855. Jakkolwiek Strąbski był bez zaprzeczenia pierwszym, który dał popęd i zarazem przykład do podniesienia Kalendarzy, przez wydanie lat temu kilka najpierwszego Rocznika, trudno jednak nieprzyznać, że naśladowcy jego, jakiemi byli J. Unger i J. Jaworski, niedali mu się wyprzedzić. Owszem nawet kalendarze ich tak pod względem ozdobnego wydawnictwa jako i doboru materyałów, śmiało stają do współzawodnictwa, z obecnie wydanym Rocznikiem. Nadto jeszcze, niewłaściwie także uczynił wydawca, zamieszczając na okładce Rocznika inną cenę to jest złp 2 gr. 25, a w środku jego znów inną, tojest złp. 3. Wprawdzie mała to różnica, i usprawiedliwiona zwiększeniem materyałów, weszłych w Rocznik nad poprzedni zakres, ale zawsze staje się powodem zabałamucenia i niepotrzebnych szemrań.—

Wkrótce szczególna nowość zajmie Warszawę. Jest to loterya fantowa, którą urządzają na korzyść gminy izraelitów. W dobre się ręce dostała, bo głównym kierownikiem tego jest tutejszy bankier p. Mathias Rozen, mający bardzo wiele stosunków w Warszawie, i wielkie w téj gminie znaczenie. Fanty mają być arcypiękne, tak mi przynajmniej mówiono, a bilet tylko kosztuje złotówkę. Już jak się zdaje druk ich ukończono, i nie zadługo puszczą je w obieg. —

Z nowości teatralnych nie wiele wam doniosę. Mieliśmy w tych czasach na scenie Teatru Rozmaitości jedno-aktową komedyjkę tłomaczoną z francuskiego p. n. *Spotkanie;* a chociaż tutejsze gazety bardzo wiele naliczyły nowych płodów oryginalnych, jakie mają scenę naszą zasypać, dotąd wszakże niewidać jeszcze żadnego z tych dzieł. —

W jednéj z cieplarń tutejszych czy to Czepińskiego, czy Hosera, czy braci Bardet, rosła skromna i piękna kamelia czy roża, bo to wyraźnie nie należy do rzeczy, dość, że był to kwiat, który rósłby tam długo gdyby go niepodcięła ręka właściciela i niezaprzedała w niewolę ku ozdobie wdzięków jednéj z piękności.

Skromny i cichy kwiatuszek na łące, zajmie oko poety, tak jak zachwyci dziewczę, za motylem goniące; ale ten sam kwiat przypięty do ślubnéj dziewiczej sukiennki, lub do białego balowego stroju, albo wreszcie wpięty w długie krucze jéj włosy, ileż to wartości w oczach każdego przechodnia nabiera.

Tak też było i z ową kamelią czy różą, gdy dnia jednego wyrwana z swego cichego zakątka, znalazła się nagle przy stroju balowym, czy podobno w główce, w obszernym i rzęsisto oświetlonym salonie, nie gasnąc tyle przy blasku światła, ile przy wdzięku, który miała ozdabiać.

Lecz któżby przewidział, że w wirowym kole wesołych pląsów i tanów, kwiatuszek się zachwieje, schyli nieco swą główkę, potem z lekka zadrży i padnie u nóg ochoczéj dziewicy, która tonąc roskosznie w owym wirze tańca, niespostrzegła zachwiania jego, ani nawet upadku.

W tem znalazł się ktoś, który śledził ten kwiatek, równie żywy, jak martwy, a dajmy na to, że był to pan X. i w mgnieniu oka pochwycił go w rękę, stokroć szczęśliwszy, jak najpierwszy rycerz z zdobycia na wrogu najświetniejszych trofeów. Widać że szlachetny, bo stanął przy téj, która uroniła ów kwiatek, i mówili coś z sobą, i coś niby szeptali, ale brzmienie muzyki stłumiło ich słowa, i co tam zaszło, tego nikt niewie, dość że róża czy kamelia, przy nim pozostała.

I byłoby to dla wszystkich tajemnicą zostało, gdyby nie sokoli wzrok czyjciś w salonie, dajmy na to pana Z. który jak bazyliszek przeszył salon tym wzrokiem, zatrzymał go chwilę na dziewicy, potem na panu X. i gdy tenże przechodził w inną stronę salonu, pan Z. stanął przy nim, a ktoś z obecnych następującą posłyszał rozmowę:

Z. — Pan mi oddasz ten kwiat, który w téj chwili przywłaszczyłeś sobie.

X. — Przepraszam, ale ani jednemu, ani drugiemu żądaniu pańskiemu stać się zadosyć niemoże; bo ani przywłaszczałem sobie kwiatu, ani go panu nieoddam.

Z. — Może więc słowo właścicielki jego, które panu przyniosę od niéj, rozbroić go zdoła, i zmieni ten zamiar uporu.

X. — Wątpię bardzo abyś go pan przyniósł. — I gdy to mówił z zimną krwią pan X. jeszcze z zimniejszą wsunął rękę za kamizelkę, a z nią i ów kwiat, który przycisnął do łona, rozumie się że od strony serca.

Zobaczymy odparł pan Z. i w téj chwili posunął się ku znużonéj tancerce, któréj pierś wzdęta, jeszcze mocniéj się wznosiła, po świeżem odtańczeniu polki.

— „Zdaje mi się rzekł do niej, że pani jeden kwiatek uroniła.

— Być może.

— Ale go podjęto.

— Być może.

— Lecz jeżeli pani żądasz, może ci być zwrócony.

— Dziękuję panu, nie mam potrzeby.

— Więc przypuszczać należy, że to stało się z wolą Pani.

— Jak pan chcesz, rzekła tancerka. (notabene cała ta rozmowa odbyła się w języku francuskim) i w téj chwili podała rękę panu X. który widząc przypuszczony atak do niej przez pana Z. podsunął się szybko dla uwolnienia jéj od tłómaczeń, i znikli razem w kole pląsających. I znów muzyka stłumiła ich szepty, tylko nie stłumiła bicia obu serc, które jak wnosić należy, biły nader zgodnie.

I na tem to jak wieść niesie, skończyła się owa historya kamelii czy róży, chociaż inni powiadają, że dopiero się zacznie.

Owóż przestroga dla młodych dziewic, jak mocno powinny przypinać kwiaty aby je wśród wrzawy salonowéj nieronić; przestroga tem potrzebniejsza, że dziś znowu bal w Resursie kupieckiej, że karnawał objawia już życie, i że znowu tysiące kwiatów, zabłyśnie u łona tysiąca dziewic. —

Dziś kończymy tu rok 1854, jutro powitamy nowy, a zatem przyjmcie i życzenia *Tygodnika*, który wam i w roku przyszłym służyć nieprzestanie. — ⊙

humanitarnego, ale nawet ze względu na pomyślność i wzrost państwa, którego utrzymanie w duchu postępu stało się dziś jedną z głównych zasad polityki europejskiéj.

„Sądzę że do dopięcia tego wielkiego celu, czujna baczność Pana i Jego bezinteresowny wpływ wielce posłużyć mogą. Władze tureckie co się tyczy praktycznego wykonania tych rozporządzeń będą musiały pełniąc obowiązki swoje przezwyciężyć pewne tradycyonalne przesądy i pokonać mnóstwo interesów z sobą sprzecznych. Oddalone od siedliska rządu potrzebują oczywiście pomocy, napominania i zachęty. Wobec zaś naszych tak ścisłych i serdecznych związków z Turcyą, podobny rodzaj pomocy nie mógłby im się dostać z innego źródła lepszego jak od Pana i wszystkich kolegów Jego po wszystkich innych miastach; gdyż bezwątpienia ożywiony Pan jesteś duchem przymierza jaki oba kraje z sobą łączy.

„Muszę mu wszakże nadmienić, że mieszając się po przyjacielsku w sprawy będące w ścisłym związku z wewnętrznemi urządzeniami państwa, należy postępować ostrożnie i z należném uszanowaniem praw Sułtana lub władz miejscowych. Można czuwać, można udzielać rad, a nawet odzywać się słowami przestrogi, nieprzekraczając jednak przyzwoitych granic, a w przypadku bezskuteczności, użalania pana znajdą tak u rządu Jéj K. Mości jako i w poselstwie pomoc, która lubo w znacznem oddaleniu, niemniéj pewną jest w działaniu. Odpisy firmanów, instrukcyj i not odnoszących się do wzmiankowanych czterech rozporządzeń, załączone są w oryginale tureckim jak i przekładach angielskim i francuskim Byłyby one już wcześniéj doszły rąk pana, gdyby nie przeszkody trudne do zwalczenia w skutku wydarzeń, nad któremi nie tu miejsce szerzéj się rozwodzić. Lubo rozporządzenia te znane są panu i większéj części publiczności, wszelako niniejszy okólnik dojdzie pana w chwili, w któréj usiłowanie wprowadzenia ich w życie, postawi właśnie pana w możności przystąpienia do rzeczy praktycznie i w sposób skuteczny. Mam zaszczyt itd.

Stratford de Redcliffe.“

— *Moniteur Universel* pisze:

Porta nieprzestaje robić najchwalebniejszych wysileń, nie tylko aby pozostać godną ogólnego interesu, który sprawa jéj obudza, lecz aby brać równy udział w ofiarach państw sprzymierzonych. Wynika to z wszelakich wyjaśnień, jakie rząd cesarski odbiera od poselstwa francuskiego w Konstantynopolu i od jenerała naczelnie dowodzącego armią wschodnią.

Wiadomo, że J. C. Mość Sułtan niechcąc poprzestawać na przesłaniu do Krymu posiłków trzymanych w Warnie jako rezerwa na potrzeby wyprawy, wydał rozkaz marszałkowi Omerowi paszy, aby sam stanął na czele korpusu armii, utworzonego z wojsk wyborowych i przeznaczonego do brania ważnego udziału w naszéj wyprawie.

Zresztą centralna administracya wojskowa, która od początku wojny okazała wiele gorliwości w ułatwianiu nam wszystkiego, w ostatnich czasach nadała nowy popęd pracom, których wykonania żądaliśmy od niéj. Mnóstwo ludzi zajętych obecnie robotą namiotów dla naszych ludzi i koców dla naszych koni; w arsenałach leją działa i piciski, które oddane będą do do użytku jenerałowi Canrobert.

Admiralicya ottomańska daje ze swéj strony eskadrom sprzymierzonym pomoc czynną w naprawie uszkodeń, doznanych przez nasze statki w czasie burzy d. 14 listopada.

Gdy nakoniec nasze szpitalne zakłady w Konstantynopolu winny były być powiększone w stosunku do naszéj armii. Sułtan nakazał Seraskierowi, aby nam na ten cel dostarczył potrzebnych gmachów.

Porta ubiega się z tym pełnym poświęcenia zapałem, podnoszącym wartość każdego czynu, o spełnianie w każdym zdarzeniu ofiar, których wspólny interes wymaga; w uznaniu czego rząd cesarski prawdziwą znajduje przyjemność.

Kraje Czarnomorskie.

Dziennik francuzki *Monitor armii*, podaje następujący list wojskowego z pod Sebastopola, który opisuje życie tamże obozowe: „Nadeszła już w Krymie pora deszczów, każdy więc urządza się jak może. Wybieramy ziemię na głębokość dwóch stóp i na tak wybranem miejscu urządzamy nasz ostrokragły bawełniany namiot turecki. Urządzone na ziemi lub też postawione z cegieł dobytych z muru jakich opuszczonych mieszkań ułożone kominy, grzeją nas wewnątrz. Za kominy do wypuszczania dymu służą nam lane z żelaza rury, któremi przed kilku miesiącami wodę do Sebastopola sprowadzano. W różnych miejscach połączone są namioty z sobą podziemnym gankiem. Gdyby drzewa budowlanego dostać można, moglibyśmy przedsięwziąść prace daleko większe i zdobyć nierównie więcéj komfortu. Jest to wybornie, żeśmy się do takiego życia stopniowo przyzwyczaili, lecz dla przybyszów musi to być nadzwyczaj twardo. Dostaliśmy teraz tołuby z futer baranich i nosimy je futrem wewnątrz. Tym sposobem podwójny cel zostaje dopięty, ciepło nam jest i ostatnie chwile naszego munduru przedłużają się nieco. Sukno bowiem w surdutach naszych zaczyna się niesłychanie wycierać. Co się tyczy spodni, te powiększéj części są łatane, a że sukno jest nader rzadkiém, a więc w wielu miejscach są dziurawe. Staramy się skóry krowie nabywać, suszyć i robimy sobie z tego kamasze. W jednéj z ostatnich nocy mieliśmy pięcio-godzinny deszcz. Gdyby jeszcze gwiazdy świeciły, toby było pół biedy, ale przy grubych mgłach jakie tu panują, nocy są całkiem ciemne. Podczas téj ulewy żołnierze nasi ugrupowali się i bawili bieganiem, które opisać trudno. Pierwszy bowiem rzęd który stał na przeciw wiatru wystawiony, gdy deszcz padał bardzo silnie ale z boku, przemakali w momencie do nitki, gdy tymczasem w drugim rzędzie będący przez pierwszy rzęd zakryci, nie mokli wcale. Przebiegał więc pierwszy rzęd zmokłszy na ostatnie miejsce, drugi za nim, trzeci który się stawał tym sposobem pierwszym znowu za nim, i tak daléj ruch ten wirowy i koła takie toczyły się ciągle, a gdy się tym sposobem zanadto od broni stojącéj w kozłach oddalili, za danėm hasłem biegli znowu napowrot, i manewra te trwały przez całe pięć godzin dopóki deszcz nie ustał i tym sposobem każden zmókł daleko mniéj, aniżeli gdyby był siedział lub stał nieporuszenie. Noc była nader ciemną, głowy mieli poobwijane w wełniane kołdry tak, że nikt sąsiada swego poznać niemógł, jednakowoż pomimo wszelkich żartów do których ta okoliczność nastręczała szerokie pole, położenie było tak przykre, że Paryżanie zaledwo zdołali rozśmieszyć od czasu do czasu swych kolegów.

Od dni kilku słyszymy prawie regularnie koło godziny 10éj w nocy, szybko i gęsto idące strzały karabinowe przerywane mocną kanonadą. Są to wycieczki jakie czynią Rosyanie na szańce angielskie pod zasłoną swoich dział, które wtedy ze wszech stron na ten punkt strzelają. Francuzi i Anglicy odpowiadają na ten ogień. Wycieczki te są ciągle bezskuteczne, lecz nie zniechęca się tém nieprzyjaciel, widzi bowiem dobrze jakie mu niebezpieczeństwo zagraża. Anglicy bowiem wznoszą reduty i sypią baterye w takiém miejscu, zkąd port będą mogli ostrzeliwać i jak się spodziewamy okręty rosyjskie zatopią. Skoro raz te baterye uzbroją, zniknie dla oblężonych ostatnia otucha. Zależy im przeto bardzo wiele na tém, aby dzieła te nie zostały ukończone aby przeszkodzić uzbrojeniu bateryj, ale naturalnie przeszkodzić im się nie uda. Nie robimy sobie nic z ich wycieczek, tak jak sobie nic nie robimy i z deszczu. Ogień otworzony odrazu z 200 dział, z których większa część stoi na 300 metrów od saméj fortecy, a wiele jeszcze bliżéj. Tymczasem pracujemy bardzo czynnie w podkopach i drogach. Każdy pułk dostarczył oddział do budowy drogi od Kamiesz do obozu. Droga wiodąca do portu jest prawdziwém bagnem, tak, że wozy przebyć jéj nie mogą. Od burzy bowiem 14go listopada czas był ciągle brzydki i stał się powodem do niesłychanych dla nas niewygód. Gdy pierwsza dywizya objęła służbę na linii fortyfikacyjnéj, strzelano jeszcze z bardzo daleka i czas nierównie był lepszy. Teraz inna sprawa, a przekopy to prawdziwe rzeczki, pełno w nich wody. W armii obserwacyjnéj gdy się stoi na straży, można przynajmniéj widzieć co się dzieje przed sobą; a warta może się dowolnie przechodzić. Lecz w podkopach ciągły prawie panuje alarm. W nocy, w któréj otwierano drugą parallelę i w następnych nocach było prawdziwie straszno. Posterunki po 20 ludzi na odległości 60 kroków jedne od drugich były rozstawione, a podwójne szyldwachy o 20 kroków naprzód jeszcze wysunięte. Oko niemiało dosyć siły, aby módz dostrzedz zbliżającego się w cieniu nieprzyjaciela i strzeżono tylko pilnie świateł, które się z jednych do drugich bateryj nieprzyjacielskich ciągle przesuwały. Cisza była tak wielka, że słyszano każdy hałas w fortecy i dyskutowano o odległości i kierunku zkąd dochodził. Forpoczty ciągle trzeba było zwiedzać i samych szyldwachów pilnować. Zdawało im się ciągle, że widzą zbliżającego się nieprzyjaciela to na piechotę, to konno, tak dalece cienie nocy były zwodnicze. Musiano im wyraźnie zakazywać aby nie strzelali, ale tysiąc razy powtórzony rozkaz jeszcze nie pomagał, do tego stopnia, że zdejmowano im pistony z karabinów. Lecz zaledwie oficer powrócił, a już znowu karabiny widział uzbrojone. Leżąc na brzuchu, szyldwach niemógł widzieć przed sobą daléj jak na 20 kroków. Był też rozkaz wydany aby nie alarmować ciągle pracujących, żeby nie strzelać, nieprzyjaciela przypuścić i na bagnety się z nim rozprawić. Gdy dzień się zrobił, cofano się za podkopy które służyły za wały, a pierwsze kule dzienne towarzyszyły zawsze ostatnim szeregom w odwrocie. Służba taka jest bardzo uciążliwą i straszną, ale ma także bardzo interesującą stronę. Wróciwszy do obozu wielkiéj doznaje się uciechy, że się uszło przed tak wielkiém niebezpieczeństwem. Toczą się o tém rozmowy i nowe zbierają siły na dzień przyszły. Trudy nie dają pomyśleć o rannych i zabitych. Teraz zostaje się 24 godzin w przekopach. Słychać kule armatnie, jak gwiżdżąc porywają kosze z ziemią lub je wywracają. Słychać granaty pękające ostro i rzucające w powietrze czerepy, które potém spadają jak piłki na ziemię; słychać bomby, widać je nawet jak lecą eliptyczną linią z właściwém sobie syczeniem i z palącym się lontem. Skoro pęknie długo brzmi w uszach, a jeżeli się w ziemię wryje, wyrzuca czarną massę z kamieni i ziemi złożoną, która na około wszystko kurzawą pokrywa. Taki się ma widok i taką muzykę będąc na warcie w podkopach.

— *Soldatenfreund* pisze o wypadkach w Krymie:

Oprócz obfitego materyału wojennego z Anglii i Francyi, wysiadło na ląd w Bałakławie blisko 20,000 żołnierza świeżego. Z Warny i Balczyku wysłano już 8000 Turków do Krymu. Wiadomości te z obozu sprzymierzonych dochodzą do 16go grudnia (zatem o 3 dni daléj niż depesze *Monitora*). Pora wciąż nieprzyjazna, która umysły przejmowała głuchem niezadowoleniem, zmieniła się; od 12go ustały deszcze. W skutku tego przekopy wolne od wody, służba ułatwiona, obóz znośniejszy i drogi z przystani morskich na wyżynę przystępniejsze. Między żołnierzami przeto duch żwawszy, zwłaszcza, iż posiłki codzień przybywają, a z niemi i nowiny z domu. Z listu z Bałakławy otrzymanego dowiadujemy się, iż armia francuzka w Krymie ma do rozrządzania 380 dział różnego wagomiaru, angielska zaś 140. Między temi trochę armat z arsenału tureckiego. Działa te umieszczono już w ostatniéj paralleli; niewiadomo jednak, czy będzie wybity wyłom a potém pójdzie się do szturmu na część miasta zabarykadowaną, czy zdaleka ostrzeliwanie daléj iść będzie. Wszelako mówią, iż sprzymierzeni mocno szańcują swoją pozycyę oblężniczą i zabezpieczają się przed napadem załogi twierdzy, zkąd wnosić można, że wodzowie zachodni gotują się do wojny polowéj. Przekonano się teraz, że zanim myśleć można o dalszém obleganiu Sebastopola, trzeba poprzednio armię rosyjską pod Bakczyserajem stojącą nie odeprzeć jak to dotąd bywało, ale pobić. Gdyby się powiodło sprzymierzonym przerwać stale związek między twierdzą a armią rosyjską polową, skutki byłyby zaraz inne. Wszakże jenerał Canrobert prowadził oblężenie według planu jaki mu zostawiono; a winien to jedynie téj okoliczności, że nie myslał po bitwie u Almy oszańcować się nad Belbekiem, lecz że wykonał ów śmiały marsz flankowy nad Czernaję, który należy bezsprzecznie do największych dzieł wojennych jakiemi sprzymierzeńcy w Krymie szczycić się mogą, lubo że uskuteczniony został bez krwi rozlewu.

Od tego czasu zmieniło się położenie rzeczy. Roboty oblężnicze szły zwolna, a krwawe nad Rosyanami zwycięztwa nie przyniosły korzyści. Jenerałowie przeto zachodni gotują się do kampanii w polu i w tym celu wszystkie siły gromadzą — tak przynajmniéj donoszą z Krymu jednozgodnie.

Książę Menszykow sposobi się, żeby się utrzymać i w polu i w twierdzy. Do Bakczyseraju nadeszły już sprzęty obozowe i żywność która była 5 tygodni w drodze; a nowe nadsyłki żołnierzy wzmocniły kompanie prawie o trzecią część przez ciąg wojny zmniejszone. Jądro armii rosyjskiéj w téj chwili stanowi jazda licząca 28,000 koni, żywionych dobrze w Symferopolu, gdzie siana obfitość, gdy tymczasem konie artyleryi wyborne padają codziennie stojąc pod gołém niebem i cierpiąc brak karmy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— *Nekrologia* r. 1854. Z domów panujących: Fryderyk August król Saski, 9go sierpnia. Teresa królowa Bawarska, 26go października. Karol III. książę Parmy, 27go marca. Henryk LXII. książę Reuss-Schleiz, 19go czerwca. Karolina ks. Sondershausen, 11go stycznia. Marya Antonia ks. Sasko Koburg-Kohary, 17go stycznia. Amalia Augusta ks. Rudolstadt, 11go czerwca. Karolina ks. Rudolstadt, 21go czerwca. Karolina ks. Heska 28go listopada. Karolina ks. Waza 19go lipca. Oskar książę Sudermanii książę Szwedzki, 13go marca. Wincenty hrabia Milazzo książę Neapolitański, 14go października. Książę Chablais 28go czerwca. Fryderyk książę Lippe, 20go października. Karol landgraf Hessen Philipps-thal-Barchfeld, 18go lipca. Abbas Pasza wice-król Egiptu, 14go lipca. Marya z książąt Czartoryskich ks. Wirtembergska 13go pazdz.

Z domów książęcych: książę Franc. Józef Dietrichstein Leslie, książę Wilhelm Puttbus, książę Karol Egon Fürstenberg, książę Antoni Collalto.

Znakomitsi duchowni: kardynałowie Lambruschini, Fornari, Mai, Castellani; biskup Salzmann w Solothurn, biskup Mynster prymas Danii, Ross biskup ewangielicki nadreński, Joe Smith naczelnik Mormonów; Franciszek Ign. Lewiński sufragan Podlaski.

Dyplomaci i wyżsi urzędnicy: minister pruski Stollberg-Wernigerode, jen. Rochow poseł pruski w Petersburgu, hr. Lynar, minister badeński Roggenbach, jenerał bawarski Xylander poseł w Frankfurcie, minister Altenburgski Lindenau; we Francyi hr. Peyronnet, admirał Roussin, senator Thibaudeau, hr. Villèle, admir. i hr. Jacob, deputowany Mauguin, senator Vivien, hr. St. Aulaire, minister Leon Faucher; w Anglii: margr. Londonderry, lord Beaumont, lord Dudley-Stuart; w Rosyi: hr. Medem poseł w Wiedniu, hr. Woronców-Daszków w. mistrz dworu; minister Jacobi w Rzymie; minister wołoski Filipesko w. ban. i minister spraw wewn. Filipesko; minister Biernacki, hr. Kazimierz Badeni krajczy koronny, tajny radca Henryk hr. Tyszkiewicz, Jan Trzetrzewiński członek senatu, tajny radca, Jan Wiesiołowski członek senatu radca stanu, Antoni Sumiński b. dyrektor Poczt Kr. Polskiego członek rady stanu.

Wojownicy: w Austryi: fldmp. Wimpffen, jenerał jazdy bar. Appel, jen. jazdy hr. Grünne (ojciec), jen. jazdy hr. Hardegg, fmp. Castellis, fmp. Kareisl, fmp. Malkowski, fmp. Pfersmann, fmp. Hahne, fmp. Berwaldo, jen.-major van der Nüll, jenm. Frölich, jen. Sterndahl, jenm. Döpfner; w Prusiech: jenerałowie: Griesheim, Massow, Clausewitz, Scharnhorst, Colomb; we Francyi: admirał Baudin, adm. Gauthier, jen. Paixhans, marszałek St. Arnaud, jen. Lourmel; w Anglii: marszałek lord Anglesey, admirał Hyde Parker, adm. Hope, jen. Dalmer, adm. Gourly, jen. Catchart, jen. Strangways, jen. Goldie, jen. Du Plat, jen. Kempt, adm. Lawrence, adm. Price; jenerał sardyński Bava; w Rosyi: jen. ks. Orbelian, jen. Dubieński; jen. Selvan, jen. Schilder, książę Bibikow, admirał Korniłow, jen. Sojmonow, jenerał majorowie Niementowski, Reinhardt, Grothe, Norwerth, Komar, Jan Kamieński b. gubernator Wołyński, jen.-por. Karpenko, jen.-major Temirazyew; jener. Mussa Pasza, pułkownik Grach, Józef Chłopicki (Dok. nast.)

— Dowiadujemy się z dzienników, że p. Starzewski bawiący obecnie w Wiedniu dla ostatecznego wykształcenia, znany już w kraju naszym z swego talentu na skrzypcach, w d. 16 grudnia z. r. dawał wspólnie z kolegą swym p. Hellerem koncert w sali fabrykanta fortepianów p. Seufferta. Znając Wiedeń za skałę sławy muzycznéj, szczerze p. Starzewskiemu winszować możemy, że już pierwszy jego w tém mieście występ publiczny, obudził dla niego zapał znawców, jakiego nie zawsze artyści rozgłośnego imienia doznają.

— W jednėm piśmie oxfordzkiém następujące stało ogłoszenie: „Ofiara patryotyczna. — Wdowy żołnierskie bierzcie ją! Wdowiec łagodnego charakteru z pięciorgiem dzieci ofiaruje się zaślubić wdowę po poległym nad Almą żołnierzu. Bliższa wiadomość u Mr. Higgs handlarza sukna i krawca itd. Ofiara ta uważaną być winna za podarek do patryotycznego funduszu dla wdów po poległych Anglikach.“

Teatr. Dnia wczorajszego po raz pierwszy wystąpiła jako gość na tutejszéj scenie niemieckiéj panna Emma Nemeth, artystka z węgierskiego narodowego teatru w Peszcie, w sztuce p. n. „Sennora Pepita moje nazwisko jest Majer.“ Okolicznościowa ta krotochwila malując komicznie szał, jaki w ostatnich dwu latach obudzała urocza Pepita, daje sposobność pannie Nemeth okazania publiczności podwójnego swego talentu pod względem śpiewu i tańca. Kilkakrotne wywołanie i rzęsiste oklaski, które wywołało trafne przez rzeczoną artystkę naśladowanie Madrileny i El Ole, zdawały się być dalszym ciągiem tych mimowolnych prawie oznak uniesienia, z jakiemi niedawno teatr tutejszy przyjmował prawdziwą Pepitę. Rola Majera przedstawiona wybornie przez pana Hesslinga, do któréj wmieszał tenże wiele miejscowych alluzyi, urozmaiciła zresztą w zwyż nadmieniony dyalog, nie mający zkąd inąd dramatycznéj wartości.

Przegląd polityczny.

Depesza telegraficzna.

Wiedeń 3go stycznia. Książę Menszykow donosi do Petersburga, że od 20go do 26go grudnia nic ważnego niezaszło pod Sebastopolem. Prace oblężnicze postępują bardzo wolno z powodu nieprzyjaznéj pory.

Prócz wtorkowych popołudniowych dzienników wrocławskich, niedoszła nas dzisiaj wieczorem żadna inna poczta.

Gazeta Szląska z tego dnia zamieszcza następujący list z Berlina pod dniem 1 stycznia, a rzucający niejakie światło na obecny stan negocyacyj w Wiedniu rozpoczętych:

„Nadzieje pokoju, które konferencya mocarstw do przymierza z dnia 2go grudnia należących obudziła była, znikają znowu odkąd się pokazało, że książe Gorczaków w otwartéj na nowo konferencyi pośredni tylko wziął udział, albowiem hrabia Buol przedłożył mu tylko żądania mocarstw w celu wyjednania co do nich ostatecznéj decyzyi petersburgskiego dworu. Dwór więc petersburgski będzie się teraz musiał oświadczyć, jak sobie tłómaczy gwarancye od niego żądane, których przyjęcie pozwoliło wprawdzie otworzyć negocyacye co do preliminaryów przyszłego pokoju, lecz żadnéj jeszcze co do pokoju samego nie daje rękojmi.

„Dwie drogi miała konferencya przed sobą do wejścia w stósunki z Rosyą, po deklaracyi Cesarza Mikołaja, że jest gotów wejść w negocyacye: *mogła sama przedłożyć Cesarzowi stanowcze określenie żądanych gwarancyj i wyznaczyć pewny termin do ich przyjęcia*, przecież zdaniem naszém nie obrała téj drogi traktowania. Prusy bowiem nie miały w konferencyi żadnego udziału, a gdy Prusy zobowiązały się przyjść w pomoc Austryi w razie gdyby przez Rosyą zaczepioną została, natura stosunków z tego wynikających niepozwalała przystępować do interpretacyi rękojmii żądanych bez naradzenia się z Prusami; bo interpretacya taka mogłaby przez rząd pruski być łatwo uznaną za przechodzącą granicę i ducha stawionych raz gwarancyj. Gdyby naprzykład mocarstwa sprzymierzone zażądały iżby Rosya w interesie wolnéj żeglugi na Dunaju, odstąpiła jakiejś części Besarabii, i gdyby w skutku tego żądania wybuchła wojna między Austryą i Rosyą, toby nie można utrzymywać, iżby Prusy miały być w takim razie obowiązane, Austryi w téj wojnie pomagać. Z tego więc powodu przyjąć należy za pewne, *że mocarstwa zachodnie wraz z Austryą, zewezwały Rosyą iżby sama w pewnym oznaczonym czasie, interpretacyą żądanych od niéj gwarancyj przedłożyła.* Taką jest druga droga traktowania z Rosyą.

„Jeżeli rosyjska interpretacya uznaną zostanie za niedostateczną, wtedy zajdzie przewidziany w przymierzu z 2go grudnia przypadek *naradzenia się* mocarstw sprzymierzonych nad dalszą drogą postępowania. Z tego nie wynika jeszcze wcale, iżby sprzymierzeni nie mieli się pomiędzy sobą od dawna zgodzić na interpretacyą gwarancyj żądanych. I owszem zapewnić można, że interpretacya ta, określoną już jest w osobnych i tajnych artykułach, pomiędzy któremi warunek *zrównania Sebastopola z ziemią* jest także zamieszczony (?)

„Gdy więc sądząc z dotychczasowego postępowania gabinetu petersburgskiego, nie można przypuścić iżby gabinet ten na podobną koncesyą zezwolił, usprawiedliwioną przeto jest wiadomość, że mocarstwa zachodnie postanowiły mimo wszystkiego zdobyć Sebastopol i same zniszczenia jego dokonać.“

Sprostowanie. We wczorajszym artykule wstępnym, na szpalcie drugiéj, w wierszu 22m, *zamiast:* cyfrę do 280,000 ludzi, *czytaj:* do 170,000 ludzi.

Przyjechali od d. 2 do 3go stycznia.

HOTEL DREZDOŃSKI. Paskwiewicz Józef burmistrz z Wadowic. G Goutte kapitan z żoną z Niepołomic.

HOTEL SASKI. Franciszek Leffler rząd. dóbr z Wilhelmem synem tech. z Galicyi. Antoni Wysocki dzied. z Galicyi. Józef Dwrych obyw. z Polski Ludwik Krzyszkiewicz obyw. z Galicyi. Wilhelm hr. Romer z żoną z Galicyi. Jan Łyskiewicz jub. z Galicyi. Stefan hr. Potocki z Kościelnik.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 3go stycznia:* — Metaliki 5-procent. $82^{9}/_{16}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-proc. $71^{1}/_{8}$. — Metaliki 4-pr. $84^{1}/_{2}$. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2^{1}/_{2}$-pr. $84^{7}/_{16}$. — 1-pr. $19^{1}/_{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $127^{5}/_{8}$. — Londyn 12 kr. 18. — Paryż $148^{1}/_{4}$ Akcye Bankowe 1248. — Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 3 stycznia. Bankn. aus. ż. $88^{1}/_{4}$ płacą 88. — Pruski kurant żąd. $113^{1}/_{2}$ płacą 113. — Rubie sr. nowe żąd. 104 płacą 103. — Cwancygiery nowe ż. 114 pł. $113^{1}/_{3}$. — Cwancyg. stare żąd. 114 — pł $113^{1}/_{2}$. Imper. żąd. $35^{4}/_{5}$, pł. $35^{1}/_{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. $20^{1}/_{3}$ pł. $19^{4}/_{5}$. — 20-franki ż. 36 pł. $35^{1}/_{2}$. Listy zast. pol. żąd. $99^{1}/_{4}$ płacą 99. — Listy zast. gal żąd. 89 pł. $88^{1}/^{1}$. — Obligi Indemn. ż. $74^{1}/_{2}$ pł. 74.

Kurs lwowski dnia 27 grudn. Dukat holend. 5 złr kr. 53. — Dukat ces. 5 złr. 58 kr. — Półimperyał ros 10 złr. 12 kr. — Rubel ros. 1 złr. 58 kr. — Talar pruski 1 złr. 52 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 26 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedano 100 po złr. — kr. — — Dawano za 100 złr. — kr. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 29 grudnia. Metaliki $82^{3}/_{4}$ Nowa pożyczka $71^{1}/_{2}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1236. Akcye kolei żelazn. północ. 189. — Agio od złota $31^{1}/_{2}$ od srebra $27^{1}/_{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. — — Pożyczka ostatnia narodowa $71^{1}/_{2}$.

Kurs wrocławski z dn. ?9 grudnia. Banknoty. austr. $78^{1}/_{3}$ d. — Bankn. polsk. $88^{11}/_{12}$ ż. — Listy zastaw. polsk. dawne $89^{1}/_{2}$ żąd. now. 89 ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100^{1}/_{2}$ żąd. dto. $3^{1}/_{2}$-proc. $92^{1}/_{2}$ żąd. — Kolej Krakow. górn. Szląska — d.

URZĘDOWE.

Nr. 13,168. **Kundmachung.** (1294--3)

Laut Erlasses des hohen k. k. Finanz Ministeriums vom 3ten Dezember 1854 Z. 22,106 F. M. ist bei der am 1ten Dezember 1854 in Folge des A. h. Patents vom 21. März 1818 vorgenommenen 262 (77 Ergänzungs) Verlosung der ältern Staatsschuld die Serie N. 480 gezogen worden.

Diese Serie enthält die n. ö. ständ. Aerarial-Obligazionen des Kriegsdarlehens vom Jahre 1795 bis 1799 Litt. A. zu 5% und zwar N. 13,994 bis einschliessig 18,199 im gesammten Kapitalsbetrage von 1,025,461 fl. 28 kr. und im Gesamtbetrage nach dem herabgesezten Fusse von 25,636 fl. 22 kr.

Die in jener Serie enthaltenen Obligationen werden nach den Bestimmungen des A. h. Patents vom 21ten März 1818 gegen neue zu den ursprünglichen Einsfusse in C. M. verzinsliche Staatsschuldverschreibungen umgewechselt werden.

Ferner ist bei der am 1ten Dezember 1854 vorgenommenen 5ten Verlosung der Serien der ungarischen Central-Eisenbahn Obligazionen die Serie F. in welcher die Obligazionen à 250 fl. von N. 6876 bis 7375 und à 1000 fl., von 7376 bis 8250 im Kapitalsbetrage von Einer Million Gulden enthalten sind, gezogen worden.

Die Zurückzahlung dieser Obligazionen wird in Folge der bestehenden Bestimmungen nach Ablauf von dreizehn Monaten am 2ten Jänner 1856 erfolgen.

Dieses wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Krakau am 17ten Dezember 1854.

***Franz* Graf *Mercandin*,**
Präsident und Chef der Steuer Direktion.

(1323) **Kundmachung** (2-3)

[N. 17,224] Zur Herstellung zweier Brücken im Dorfe Batowice wird in der Amtskanzlei der Kreisbehörde am 8ten Februar 1855 in den Vormittagsstunden die Licitation abgehalten werden.

Der Ausrufspreis für beide Brücken beträgt 826 fl. von dem das 10% Vadium pr. 83 fl. CMze bei der Versteigerung zu erlegen ist.

Die Licitationsbedingnisse, Pläne und Vorausmasse können bei der Kreisbehörde vor oder während der Versteigerung angesehen werden.

Gesiegelte Offerten mit dem obigen Vadium belegt, werden während der Versteigerung angenommen.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Krakau am 26 Dezember 1854.

(4) **Kundmachung.** (1)

Die h. k. k. Oberste Polizeibehörde findet zu Folge h. Erlasses vom 2ten d. Mts Z. $\frac{15581}{1793}$ IV. im Einvernehmen mit den Ministerien des Innern und des Kultus und des Unterrichtes hiemit zu bestimmen, dass das in Gemässheit des §. 4 der Pressordnung an die Universitäts- oder Landesbibliotheken zu überreichende Pflichtexemplar von einer jeden in dem Krakauer Landes-Regierungs-Gebiethe erscheinenden Druckschrift, im weitesten Sinne des Wortes genommen, vom 29 Mai l. J. als dem Tage der Aktivirung der Krakauer Landesregierung angefangen, an die krakauer Universitätsbibliothek abzuliefern komme.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird.

Krakau am 18. Dezember 1854.

Nachricht

von der k. k. Statthalterei im Königreiche Böhmen.

Der Konkurs für die ordentliche Lehrkanzel der theoretischen und praktichen Thierheilkunde wird ausgeschrieben.

Zur Besetzung der statt der bisher bestandenen Lehrkanzel der Seuchenlehre mit der A. h. Entschliessung vom 20. Oktober d. J. kreirten ordentlichen Lehrkanzel der theoretischen und praktischen Thierheilkunde an der Prager k. k. Universität wird in Folge h. Unterrichts-Ministerial-Erlasses vom 6. November l. J. Z. 16283 der Konkurs bis zum 15. Febr. 1855 eröffnet.

Mit dieser ordentlichen Lehrkanzel ist der Gehalt von jährlichen 1300 fl. CMze mit dem Vorrückungsrechte nach 10- und 20-jähriger Dienstleistung in dieser Eigenschaft in die höheren Gehaltsstuffen von 1600 fl. und beziehungsweise 1900 fl. CMze verbunden.

Diejenigen, welche dieses Lehramt zu erhalten wünschen, haben ihre an das h. k. k. Unterrichtsministerium gerichteten, mit den erforderlichen Fähigkeits-, Verwendungs- und Wohlverhaltungszeugnissen belegten Gesuche im Wege der vorgesetzten Behörden vor Ablauf der obbezeichneten Konkursfrist bei dem medizinischen Professoren-Collegium der Prager Universität einzubringen.

Prag am 15. Dezember 1854. (5-1-3)

(2) **Konkurs.** (2-3)

[N. 807.] Zur Besetzung der beim Magistrate der k. Stadt Skawina erledigten mit einem jährlichen Gehalte von 150 fl. CMze verbundenen Kanzelistenstelle wird der Konkurs bis zur 20ten Jänner 1855 ausgeschrieben.

Die Bewerber um diese Stelle haben sich über ihre Nationalität, Studien, erlangte Fähigkeit in Kanzlei-Manipulationsgeschäften, über die Kenntniss der deutschen, polnischen und lateinischen Sprache über ihre Verwendung vom Tage der beendigten Studien bis zur Tage der Kompetirung auszuweisen, und in wie weit sie mit den Beamten des Skawinaer Magistrats verwandt, oder verschwägert sind, anzugeben.

Skawina am 16ten Dezember 1854.

Lista II.

darów z tytułu uwolnienia się od powinszowań Nowego Roku na wsparcie dla ubogich miejscowych złożonych:

Jego Excellencya komendant korpusu armii feldmarsz. porucznik Parrot 5 złr., Jego Excellencya komendant miasta i fortecy feldm. porucz. Eberle 5 złr., z c. k. pułku artylleryi Arcyksięcia Ludwika baterya 1sza piesza: p. kapitan Lepelt 1 złr. 20 kr., pp. porucznicy Tiray i Windisch po 36 kr., podofficerowie i szeregowcy razem 6 złr. 47 kr., pp. urzędnicy c. k. Trybunału krakowskiego 17 złr. 6 kr., p. Kasparek naczelnik c. k. kassy filialnéj krakowskiéj 4 złr., p. Telesnicki kassyer obwodowy 2 złr., Wny ks. prałat Kalisiewicz 2 złr., p. Grabowski 1 złr., JW. radca dworu Ettmajer 2 złr., p. Teofil Seifert 2 złr., pani hr. Zofia Potocka 10 złr., p. hr. Adam Potocki 10 złr., pp. Albin Dunajewski 2 złr., Wincenty Wolf 5 złr., Jan Wentzel 5 złr, J. S. 30 kr., W. P. 1 złr., pani Otnarska 1 złr., pp. E. Klug 1 złr., M. Strzelbicki 2 złr., Karwicki 5 złr., książe Adam Sapieha 2 złr., p. Władysław Michałowski 5 złr., L. C. 6 kr., ks. prałat Teliga 5 złr., pp. Wojciech Kaparski 1 złr., W. Ilming 30 kr., M. Kolischer 2 złr., C. F. H. 2 złr., Jan Poller 2 złr., J. W. Kaczmarski 2 złr., Ant. Estreicher 2 złr., Józef Zubrzycki 2 złr., Szymon Mileski 4 złr., Wincenty Małachowski 1 złr. 6 kr., H. Tomkowicz 1 złr., panie J. Tomkowicz 1 złr., Romer 1 złr., Haller 1 złr., M. Szczepanowska 1 złr., pp. H. Miłtowski 1 złr., hr. Mycielski 2 złr., Ad. Krywult 1 złr., Lewiecki 2 złr., A. Wojczyński 1 złr., Jan Księżarski 1 złr., Aleksander Brześciański 2 złr., N. N. 1 złr., ksiądz prałat Rozwadowski 3 złr., M. Hüblinger 1 złr., Dr. Platzer 1 złr., Zygmunt Miłtowski 1 złr., hr. H. Wodzicki 2 złr., T. Gündling 1 złr., Dav. Rappaport 2 złr., Teofil Zawisza 30 kr. — Razem 161 złr. 37 kr. — Do tego z listy Iéj 86 złr. 2 kr. — Summa 247 złr. 39 kr.

Inseraty.

C. k. teatr polski w Krakowie.

We czwartek d. 4 stycznia na dochód rodziny Ładnowskich **Filozof z potrzeby,** komedya w 3ch aktach oryginalna przez A. Ładnowskiego; — zakończy **Comber babski** czyli **Emancypacya Kleparska,** krotochwila w 1ym akcie ze śpiewkami oryginalna przez A. Ładnowskiego.

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

W piątek dnia 5 stycznia z zawieszeniem abonamentu trzecie gościnne wystąpienie panny *Emmy Nemeth* z węgierskiéj sceny narodowéj w Peszcie, po raz pierwszy powtarza się: **Senora Pepita** (moje nazwisko jest Meyer), krotochwila w 1 akcie ze śpiewkami i tańcami przez R. Hahna, muzyka różnych kompozytorów, przyczém tańce: **La Madrilena** i **El Ole,** którą poprzedzi scena alpejska z narodowemi śpiewami Aleks. Baumanna pod tytułem **Przyrzeczenie za kominem.**

W niedzielę dnia 7 stycznia 1855 r. pierwsza **Reduta** czyli **Bal maskowy.**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
1	2	320'''19	+ 3°3	83 6	płzachodni mocny	pochmurno	wicher płz. i deszcz	+ 5°8	— 0°9
„	10	319 64	+ 1 0	81 3	płzachodni „	pogoda z chmurami	„ „ popołudniu		
2	6	18 99	— 0 6	95 8	„ „	pochmurno	„ i śnieg		
2	2	318'''88	— 0°4	100 0	łzachodni „	„	wicher z. i śnieg	— 0°2	— 1°0
„	10	321 25	— 1 0	95 6	„ „	„	$4^{1}/_{2}$ okr. zad. wich. z. i śn.		
3	6	324 63	— 1 2	95 0	„ „	„	w nocy wicher z. i śnieg		